Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Ce[illegible] groszy

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 19 listopada 1933. | Nr. 47.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Dunajewskiego.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090

TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Uroczystości Piętnastolecia na Podhalu.

Nowy Sącz.

Mimo niepogody i panującego chłodu wypadły tegoroczne uroczystości 11 listopada nadzwyczaj imponująco, a olbrzymi współudział uczestników i publiczności w święcie „Piętnastolecia" świadczy o ich gorącem przywiązaniu do polskiej, niepodległej ziemicy. A i program tegoroczny przyznać trzeba mocno i chwalebnie odbiegał od stosowanego dotąd zwyczaju.

W przeddzień uroczystości odbyły się korowody orkiestr z pochodniami, oraz, mimo deszczu, rozpalono po górach ognie. Wieczorem w sali łazienek odbył się wieczór kolejarzy. Rano, dnia 11 listopada, po pobudce odbyły się we wszystkich świątyniach nabożeństwa dla młodzieży szkolnej, poczem w kościele parafjalnym o godz. 9 rano, uroczysta, reprezentacyjna wotywa z współudziałem reprezentantów władz państwowych, wojskowych samorządowych delegatów stowarzyszeń oraz tłumnej publiczności. Podnieść należy naprawdę piękne kazanie, wygłoszone w czasie mszy św.

Równocześnie na rynku ustawiły się oddziały wojska, P. W., organizacje oraz tłumne rzesze publiczności. Tu o godz. 10-tej, po mszy św. przemówił do zebranych (przez megafon) prof. dr. Wawak, poczem nastąpił punkt kulminacyjny uroczystości, a to odsłonięcie tablicy pamiątkowej, na domu przy ul. Dunajewskiego l. 12, w którym w grudniu 1914 mieszkał ówczesny „brygadjer", dzisiejszy P. Marszałek J. Piłsudski. Frontem do ozdobnie przystrojonej wnęki, oświetlonej inicjałami „J. P." ustawiły się delegacje, korpus oficerski, kompanje honorowe 1. P. S. P. i „Strzelca", orkiestry oraz młodzież szkolna, poczem po przemówieniu płk. Krudowskiego odsłonięto tablicę, ufundowaną przez miejscowy O. Legjonistów i Zw. Strzeleckiego.

O godz. 11-tej przyjął p. starosta dr. Łach i dowódca 1. P. S. P. płk. Krudowski, w asystencji reprezentantów władz rzeczywiście wspaniałą defiladę. Na czele orkiestry 1 P. S. P. szła kompanja honorowa 1 P. S. P, oraz I. baon w podhalańskich kapeluszach, dalej II. baon w hełmach wraz z karabinami maszynowemi oraz artylerja pulkowa. Dalej postępowały 3 bataljony P. W. pod dowództwem kpt. Stachowiaka, a to wspaniale się prezentująca kompanja rezerwistów ze sztandarem, kompanja K. P. W., następnie pod dowództwem pow. kmdta Z. S. Komorka dziarski batalion Strzelca oraz występujący poraz pierwszy szwadron Strzelca konnego. Trzeba przyznać, że oddziały koncentracyjne i ułani strzeleccy prezentowali się znakomicie. Następnie maszerowały 2 kompanje zgranego marszowo P. W. gimnazjum I i II., liczne P. W. pocztowe, oddział ratowniczy Czerw. Krzyża, pluton strzelczyń, pewna choć młoda orkiestra strażacka, oraz oddziały straży pożarnej. Postępowali poważnie legjoniści oraz inwalidzi, poczem przeszła brać harcerska żeńska, męska i zuchowa.

Osobną grupę stanowiła kolej z orkiestrą ZZK. na przedzie. Po niej szła kolejowa straż pożarna, a na czele poraz pierwszy z czerwonym sztandarem występujących w święcie państwowem Z. Z. K. i P. P. S. szli naczelnicy urzędów kolejowych, prezydjum PPS., poczem liczne szeregi Z. K. P. oraz tłumni członkowie ZZZ. Miłe wrażenie wywołał liczny a karny oddział Żydów, uczestników walk o niepodległość oraz oddziały I. i II. gimnazjum. Defilada trwała 3 kwadranse.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie „Dam i huzarów" w Sokole, 12-go na zakończenie popularne przedstawienie w Sokole, gdzie odegrano sztukę: „Porucznik pierwszej brygady". Miasto było bogato ozdobione oraz efektownie oświetlone.

Nowosądeccy pocztarze ku czci 15-lecia.

Staraniem Miejscowego Koła Pocztowego P. W. i W.F. w Nowym Sączu, odbyła się dnia 12 listopada w salach Królewskiego Zamku, uroczysta akademja ku uczczeniu 15 letniej rocznicy Niepodległości Państwa Polskiego. Na akademję przybyli naczelnicy urzędów p. Michalik, Ponikło i p. Waydowicz wraz z całym personelem i zeproszeni goście. Słowo wstępne wygłosił asystent pocztowy p. Rojek, poczem orkiestra p. Bulandy odegrała kilka utworów. Produkcje orkiestralne przeplatane były deklamacjami dzieci urzędników. Następnie asystent pocztowy p. Tracz odczytał fragment z dzieła „Z bojów brygady Józefa Piłsudskiego 1914-15" p. t. „Na Podhalu" poczem p. Garbaczówna wygłosiła własny utwór p. t. „Legjony w poezyj polskiej". Na zakończenie uroczystości przemówił nacz. p. Michalik kończąc okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski, Pana Prezydenta i Marszałka Polski, który to okrzyk obecni powtórzyli. Hymn narodowy zakończył akademję.

Żydzi w 15-lecie Odzyskania Niepodległości.

Bardzo rzadko zdarzają się w naszem życiu chwile, w których dusza nasza napawa się prawdziwą dumą narodową, a zarazem pięknemi i niezatartemi wrażeniami, któremi naprawdę warto podzielić się ze względu na doniosłość chwili z najszerszą rzeszą społeczeństwa na łamach poczytnego pisma „Głosu Podhala".

Taką piękną chwilę przeżyli żydzi — członkowie bóżnicy „Beth Abraham", mieszczącej się przy ulicy Lwowskiej, gdzie odprawiono specjalne modły na pomyślność rozwoju mocarstwowej Polski. Po odprawionem nabożeństwie wygłosił bardzo udatne przemówienie znany kaznodzieja p. M. Lehrer, w którem podniósł: „że dzień 11 listopada 1918 roku był dla całego narodu polskiego, dniem wielkiej radości i entuzjazmu, w którym naród polski zrzucił ze siebie na zawsze kajdany niewoli i rozbroił wrogów ujarzmiających naród polski w okrutny sposób przez długie czasy. W dniu tym powrócił z więzienia z Magdeburgu nasz najukochańszy Wódz narodu Marszałek Józef Piłsudski i wzniósł granitowe podwaliny dla naszej wolnej i niepodległej Polski. Dlatego też z podwójną chęcią i niezłomną wolą święcimy ten niezapomniany dzień, albowiem w tymże dniu bardziej związani są tak polacy jak i żydzi tylko jedną myślą narodową, a w sercu każdego zdrowo myślącego obywatela kryje się pobożna prośba, która da się streścić w krótkich słowach: Marszałek Józef Piłsudski Wódz Narodu polskiego na długie lata niech żyje"! Okrzyk ten rozbrzmiał niezwykłą siłą po całej bóżnicy, który podchwycili wszyscy uczestnicy i trzykrotnie go powtórzyli.

Wkońcu podnieść wypada wielkie zasługi Prezesa M. Holzera oraz p. M. Zimmera, którzy nigdy nie szczędzą starań, by uroczystość taka wypadła jak najokazalej. Finis.

Grybów.

Jak rokrocznie tak i tego roku Grybów przybrał w dniu Święta Niepodległości odświętny wygląd. Już w przeddzień uroczystości wszystkie domy zostały udekorowane flagami o barwach państwowych. Tegoż dnia o godz. 6-ej wieczorem, zostały zapalone znicze przed pięknie przybranym w wieńce i chorągwie gmachem Magistratu, a niebawem odbył się capstrzyk miejscowej orkiestry. Następnego dnia, uroczystości zostały rozpoczęte pobudką orkiestry miejskiej O godz. 9-ej zostało odprawione nabożeństwo w kościele parafjalnym i synagodze. Po nabożeństwie uformowane szeregi uczniów miejsc. zakładów naukowych, Zw. Rezerwistów, Sokołów, Zw. Pr. Ob. Kobiet, Hufców szkolnych i miejscowych cechów przedefilowały przed reprezentantami miejsc. władz i urzędów z burmistrzem A. Szpakowskim na czele. Po defiladzie udano się na uroczystą akademję urządzoną staraniem szkół miejscowych. Wieczorem odbyło się w sali Sokoła przedstawienie, miejscowego zespołu amatorskiego p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć". Przedstawienie poprzedziło słowo wstępne, wygłoszone przez dyr St. Parę.

Pisząc o Święcie Niepodległości w Grybowie słusznem zapewne będzie wspomnieć o wspaniałym geście współwłaściciela tartaku we Florynce [obok Grybowa] p. Janiczka, Czecha, który z własnej inicjatywy w nocy z dnia 10-11 o godz. 12 puścił w ruch nieczynny od szeregu tygodni tartak, dając gwizdem syren znak rozpoczęcia uroczystości.

Stary Sącz.

Staraniem Zarządu tut. Oddziału Zw. Strzeleckiego odbyło się dnia 11-go listopada uroczyste Święto Radości, z okazji 15-letniej rocznicy Niepodległości.

Dzień przedtem odbył się wieczorem capstrzyk, z udziałem orkiestry kolejowej. Dnia 11 listopada uroczyste nabożeństwo o 9-tej odprawił ks. dziekan Odziomek a kazanie wygłosił ks. Niedojadło. W nabożeństwie wzięły udział wszystkie organizacje, jak Oddział Orląt, Z. S., Związek Rezerwistów, Sokół, Straż Pożarna oraz Hufce P. W., tut. i okoliczne szkoły i licznie zebrana publiczność.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który udał się z orkiestrą do gmachu „Sokoła", gdzie odbyła się uroczysta akademja.

Całość wypadła bardzo dobrze. Po południu odbyło się przedstawienie dla młodzieży, a wieczór komedja 2 akt. Bałuckiego, „Teatr amatorski" wykonana znakomicie przez zespół strzelecki, pod reżyserją p. Lenczowskiego. Przemówienie wstępne wygłosił ob. Wilga, a tańce i deklamacja zbiorowa oraz muzyka semin. dopełniła programu wieczornego.

Szczereż k. Łącka.

W dniu 12 bm. urządziło miejscowe Koło Młodzieży Ludowej, które jest jedyną organizacją społeczno oświatową na terenie naszej wioski w pięknie przybranej sali domu p. Feliksa Hebdy uroczystą akademję z okazji 15-letniej rocznicy niepodległościowej i 250-letniej rocznicy odsieczy Wiedeńskiej. W skład programu akademji, która składała się z dwóch części wchodziło: okolicznościowe przemówienie, patrjotyczna sztuczka sceniczna „Za ojczyznę" śpiewy, muzyka, 2 deklamacje oraz referat p. t. „Sobieski jako obrońca chrześcijańskiej Europy przed zalewem tureckim". Akademja urządzona została wyłącznie siłami członków tutejszego Koła Mł. u których z uznaniem podkreślić należy staranność w wypełnieniu powyższego im zadania. Przemówienie wstępne jakoteż referat o Sobieskim wygłosił p. Faron Piotr.

Odśpiewaniem hymnu narodowego przez uczestników uroczystość zakończono, poczem odbyła się krótka zabawa ludowa.

Kobyle-Gródek.

W piętnastolecie Niepodległości odegrano u nas, staraniem Koła Młodzieży ludowej sztuczkę teatralną „Orlęta", poczem odbyła się udatna zabawa ludowa. Trzeba naprawdę podnieść trud miejscowej siły nauczycielskiej p. Kolwasówney, dzięki której ta udała impreza doszła na cichej wsi do skutku!

Jamnica — Kunów.

Piętnaście lat swobody życia narodowego. Setki lat niewoli — ciemnoty. I oto zabiło serce miłością ogromną dla ziemi świętej, dla Polski: Z pleśni wiekowej, z ciasnych powijaków nędzy rozjaśniona słońcem wolności wstała dusza chłopska, by czynów łańcuch kować. Nie zmogły jej wraże siły, nie zatruły słowa jak miód słodki fałszywych proroków. Dusza chłopska wyszła z tych zmagań zwycięsko i dziś po piętnastu latach krwawego znoju, poczuła się mocną i władną. Pojęcia — ojczyzna — przestało być jeno czczem, pustem słowem. Biada temu, kto śmiałby targnąć się i całą i trwałość Rzeczypospolitej. Już nie garść, ani nawet tysiące, ale miljony, ale naród stanie potężny odpór dać. To nie niewolnik pańszczyźniany, to wolny kmieć, co w herbie pszczołę, a w

mocarnej dłoni obronny miecz dzierży. A jego przednia straż, waleczny huf, co z ciemnotą ostatni rozgrywa bój. Młodzieży zwartej gromady kują przyszłość i moc Rzeczypospolitej.

Piętnaście lat... Jakiż szalony skok olbrzyma? Jak ogromną potęgą jest księga wolności, której karty uczą granitowe grody wznieść.

Maleńka, uboga wioseczka... Do niedawna w mrokach błądząca. Nieprzeorana, zachwaszczona niwa.

Przyniosły wiatry pieśni Zmartwychwstania. Pochwyciła je garść młodzi... Potoczyła się wartko praca. I dziś kiedy czas obwieścił 15-stą rocznicę, młódź ta stawia pomnik i wieści na niem, że: „nie rzuci ziemi skąd jej ród". Stawia pomnik, aby uczynić zadość swej pełnej radości duszy, że oto 15 lat twardych minęło i rdza zwątpienia nie nadgryzła jej. Stawia pomnik, aby wieścić, że wieś przestała być analfabetą polskości, że jedno serce bije dla Ojczyzny w mieście i na wsi.

Dnia 12 listopada w obecności dostojnych Gości: JWP. Starosty Dr. Macieja Łacha, Pana Prez. Dr. Sichrawy, Prez. O. T. R. Posła N. Potoczka Mgr. Ćwikowskiego Fr., WP. Insp. Klimczaka, WP. Zehetgrubera i tłumu obecnych poświęcił Przew. ks. J. Skwirut pomnik, jaki Koło Młodzieży Ludowej w Jamnicy, ku uczczeniu 15-tej rocznicy odzyskania Niepodległości, wzniosła szereg przepięknych mów: Przew. ks. Skwiruta, Prez. Dr. Sichrawy, Mgr. Ćwikowskiego, Posła Potoczka i osobisty udział tak bardzo kochanego Hon. Prez. tej Młodzieży Dr. Łacha uświetniły tę naprawdę przepiękną w swej wiejskiej prostocie uroczystość i wywarło niezapomniane wrażenie na zgromadzonych. Aby to odczuć i pojąć trzeba tam było być.

Wieś staje się nawskroś polską. (A przytem cześć należy nieść temu skromnemu nauczycielowi, a dzielnemu pracownikowi p. M. Szurmiakowi, którego zasługą czyn, a który o sobie skromnie milczy. Przyp. Red.)

Nawojowa.

Po długim letargu zbudziła się wreszcie Nawojowa z uśpienia. rozpoczynając swoją pracę urządzeniem święta Niepodległości.

Przy współudziale miejscowego nauczycielstwa zorganizowano uroczystość na którą złożył się nadzwyczaj urozmaicony program. Po uroczystem nabożeństwie, ludność udała się do domu ludowego gdzie po deklamacjach i odśpiewaniu patrjotycznych pieśni, zebrani mieli sposobność oglądać tańce rytmiczne prowadzone przez p, nauczycielkę M. Orgalównę.

Okrzykiem „Niech żyje Rzplita, P. Prez. Ignacy Mościcki i Marsz. Józef Piłsudski zakończono uroczystość.

Jazowsko.

Tegoroczny obchód Święta Niepodległości w Jazowsku wypadł szczególnie imponująco, albowiem z uroczystością tą połączone zostało odznaczenie jednego z długoletnich pracowników firmy Michał Ader a mianowicie robotnika Marcina Owsianki za wieloletnią sumienną i uczciwą pracę. Dekorował go Pan Starosta Dr. Łach osobiście. Przybycia Pana Starosty oczekiwały wielkie tłumy przed budynkiem administracyjnym firmy Ader. Kilkaset osób, przeważnie pracowników firmy, utworzyło czworobok na dziedzińcu fabrycznym. Po złożeniu raportu przez Komendanta Straży Pożarnej fabrycznej Szafrańca przemówił uroczyście zastępca p. Starosty p. Dr. Tobirczyk i wskazał na wielką opiekę, jaką Rząd Rzeczypospolitej otacza przemysł, czego dowodem jest właśnie uznanie jakie p. Minister Przemysłu i Handlu wyraża jednemu z tych wieloletnich robotników przemysłowych, którzy od dziesiątek lat sumiennie i uczciwie tu pracują. Odczytał następnie dyplom honorowy, poczem p. Starosta Dr. Łach udekorował robotnika Marcina Owsiankę medalem i złożył mu życzenia.

P. Dr. Tobiczyk zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, powtórzonym przez setki uczestników tej uroczystości.

Następnie przemówił imieniem pracodawców p. Radca Ader, który w ciepłych słowach podziękował udekorowanemu za jego sumienną i długoletnią pracę, wyraził rodość swoją, że zaszczyt taki spotkał jednego z jego pracowników i w dowód wdzięczności wręczył mu podarunek w postaci pięknego zegarka.

Imieniem pracowników przemówił p. Dr. Zelniker. W podniosłem i uroczyście wygłoszonem przemówieniu wskazał, że nie jest to tylko przypadkiem, że w dniu Święta Niepodległości, w którym w całej Polsce serca miljonów obywateli zwracają się z wyrazami hołdu i czci do tych naszych bohaterów, którzy z Wodzem Narodu na czele wykuwali naszą wolność, że w dniu tym dekoruje się wieloletniego pracownika fizycznego. Wskazał na pewną analogję jaka zachodzi między tą wielką uroczystością narodową a tą małą, nieznaczną, prawie że familijną uroczystością lokalną. Podczas gdy ci wielcy bohaterowie i budowniczowie naszej państwowości wykuwali pracą i znojem, życiem swojem i krwią swoją wolność Narodu, to ten mały człowiek, ten szary pracownik, uczciwą i sumienną pracą utrwala u podstaw tę wolność.

Wkońcu wyraził mówca w imieniu wszystkich pracowników uznanie i wdzięczność Panu Staroście Drowi Łachowi, który zawsze a szczególnie w chwilach najcięższych dla nich, jak prawdziwy Ojciec i Opiekun spieszył z wydatną pomocą i swoją hojnością i dobrem sercem niejedną łzę otarł i niejedno pocieszenie do domu wprowadził. Robotnicy tutejsi czują niewymowną wdzięczność za tyle dobra ile dzięki życzliwości Pana Starosty doznali a nie mogąc jej inaczej wyrazić zanoszą codziennie modły do Pana Boga, by dał Panu Staroście ich dobremu Ojcu i prawdziwemu Opiekunowi, zdrowie, by mógł zdrowo dla nich pracować.

Okrzykiem na cześć p. Starosty tym podjętym przez setki zgromadzonych zakończył p. Dr. Zelniker swoje przemówienie, które na obecnych wywarło głębokie wrażenie. Na twarzach starych robotników widać było łzy, łzy radości i wdzięczności za tyle dobra, którego tak często w ciężkich chwilach doznali i co spowodowało, że tutejsza kolonja robotnicza najsilniejsza w powiecie przemieniła się w twierdzę przekonań patrjotycznych, do której walą od czasu do czasu tarany demagogji partyjnej bez skutku.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem Roty przez setki zgromadzonych. I gdy podniosła ta pieśń płynęła z ust setek robotników, gdy echo tej pieśni odbijało się o okoliczne góry i łączyło się z szumem pobliskiego Dunajca, czuliśmy się jakoś podniesieni na duchu, czuliśmy się nie zwykłymi pracownikami, lecz kółkami tej wielkiej i skomplikowanej machiny państwowej, kółkami i trybikami, których sprawne działanie stanowi warunek bytu naszego i wolności i Niepodległości naszej Ojczyzny.

Po uroczystości PP. Aderowie ugościli skromnem przyjęciem wszystkich robotników i ich rodziny.

Dzień ten pozostanie na zawsze w pamięci wszystkich obecnych, którzy niecodzienną tą uroczystością byli do głębi przejęci.

Zagadnienie bezrobocia w regjonie nowosądeckim.

Odbyty w dniu 13 października 1933 r. Zjazd Działaczy Gospodarczych i Społecznych powiatu nowosądeckiego, wysunął cały szereg zagadnień o wielkiej doniosłości dla gospodarstwa społecznego regjonu nowosądeckiego.

W szeregu też poszczególnych Komisji tego zjazdu ustalono program gospodarczy, dostosowany do współczesnych warunków miejscowych.

Z programu tego należałoby wyodrębnić te zagadnienia, których realizacja winna najrychlej nastąpić w związku ze wzrastającem pod zimę bezrobociem. Zagadnienie polega na tem, by znaleść sposoby uruchomienia warsztatów pracy, któreby ten wzrost bezrobocia złagodziły.

Oczywiście sam zjazd gospodarczy miał za zadanie tylko wytknięcie zarysowego a równocześnie konkretnego programu gospodarczego, tudzież zainteresowanie i wciągnięcie w zagadnienia gospodarcze szerokiego ogółu społeczeństwa, miał być zatem tylko pierwszym krokiem, impulsem do działalności gospodarczej o znaczeniu społecznem.

Szczegółowe natomiast rozpatrzenie i rozwiązanie tych zagadnień, a przedewszystkiem ich realizację, pozostawił Zjazd zorganizowanemu na zasadach wolnej inicjatywy społeczeństwu.

Podejmujemy zatem próbę bliższego omówienia

Sta...wicz.

Złomaki na starcie.

Konkursowy wyskrobek satyryczny.

Mam nadzieję: ja, który drukowałem już wtedy, kiedy najstarszy członek „Łomu" się rodził, że stosownie do regulaminu, na podstawie niniejszej „pracy" zostanę uznany za... literata! Przedkładam ją nietylko młodocianemu jury, ale i poważniejszym.

Miejsce: duża sala z małą publiką. **Czas:** kiedykolwiek. **Osoby:** Złomowcy, redaktor, publiczność.

Staś Przeniczyński (inauguruje).

Hallo! hallo! hallo! hallo!
Pif, pif! Paf, paf! Bęc, bęc! Ryp, ryp!
Poezja to zmurszały grzyb!
Trzeba dać jej złomowe tło,
trzeba ją z powijaków brać —
psiamać!
Trzeba rozwlekłe i sflaczone:
ody, eposy roztrąbione
w kawałki rwać!
nogami gnieść!
I wołać głosem, niby gromem:
kto chce iść z naszym, sławnym Złomem
temu: cześć!
Bo: my?
To... lwy!!!
Prawdziwe lwy, nie żadna banda
„gromada" — a nie... granda!
Twarda i zwarta na wsze fronty
Czerwone wierchy i Giewonty,
Garłuchy słowa i Łomnice...

Głos (z publiczności).

Panie! Zapomniał pan Świnicę!

Staś Przeniczyński.

Panie, to ja — nie pan ma głos!

Głos (drugi z publiczności).

Trzeba mieć „Nosal" a nie nos,
by wtykać go w poezji sprawy!

Staś Przeniczyński

Ot — masz odpowiedź, kto ciekawy!
A panu... tego... panie, pan
ja sam,
potem:
wyczerpującą odpowiedź dam.
Hallo! hallo! hallo! hallo!
Tratra! Ryp, ryp! Bum, bum! Bum, bum!
Dość zmęczył nas poetów tłum!
Słowacki Julek i Mickiewicz,
Wyspiański Staś —
to dobre dla nieletnich dziewic —
zaś:
jeśli chodzi o wierszową normę
i o najczystszą poetycką formę
to: My!
Złomowe lwy.
Tadziu, Stanisław, Zygmuś no i... ja

Głos (z publiczności).

Aha!

Staś Przeniczyński.

A — więc?
Bęc!
Szanowni panowie i panie!
za chwilę przed wami stanie
ten,
którego talent niedwuznacznie trąca
„ziemia rodząca".
O! on naprawdę zna męki porodu
bowiem w męce wiersz każdy rodził już za młodu!
Mistrz autentyczny **od** (pauza) **rodzenia**,
wieszez,
którego gest
tatrzańskie szczyty zmienia,
którego smętna gra...

Tadziu Himalaja Małogórski [wpada, przedstawiając się z gracją publiczności)

To ja!
Himalaja!
Mont Blanc, Giewont, Everest!
Otom jest, otom jest!
I proszę! Kto mówi, że nam zielono w głowie
niech powie?
A nam: fjołkowo — nam: czerwono,
a głowy nasze, jakby łono
kobiety!
Rodzimy w trudzie,
my: nadludzie!
A z was...
zamiast nam podać porodowych kleszczy,
każdy: wrzeszczy!
A rodzenie to cud!
Rodzi ziemia matka —
rodzenie to: zagadka!
A jakże!
I Mojżesz narodził się także
i trafny Darwin i sławny ksiądz Baka,
wszystkim na świat droga jednaka!
Jednako przyszli: Giewont, Napoleon
Kant, Einstein, Przeniczyński i XIII Leon
Fikas
O! bo w rodzeniu to jest moc i siła!

Głos (z publiczności).

Dobrze, że nikogo
ciotka z litości nie porodziła!

Tadeusz Himalaja Małogórski

O! w to nie wchodźmy wcale!
To już filozofja,
utopja —
ale:
jeden jest pewnik niewzruszony,
że się rodzimy wszyscy z jednej strony
i że od bogacza aże do żebraka
wszystkim na świat droga jednaka,
jednaka,
jak Złomowi, ale przecież inna
że tylko nadmienię...

Głos (z publiczności).

Poronienie!

Tadeusz Himalaja Małogórski.

Ot, widać, że pan dobrodziej
mało rodzi
i jeszcze nie był w „Naprzodzie",
nie tak, jak my złomowa brać!
W poezji najważniejsza rzecz:
pieniążki brać
psiamać
no i... zadęcie!
Rypnąć, krzyknąć łypnąć

i skonkretyzowania najbardziej pilnych zagadnień z punktu widzenia górującego dziś problemu bezrobocia.

Komisja Pracy Zjazdu wysunęła 16 tez, które nie są czem innem jak tylko projektami prac, zmierzającemi z jednej strony do wprowadzenia wielu urządzeń kolosalnej użyteczności społecznej, tak z drugiej strony do zatrudnienia rosnącej rzeszy bezrobotnych. I drugi wzgląd jest dziś ważniejszym. Bez urządzeń choćby bardzo nawet potrzebnych może się obejść chwilowo społeczeństwo, lecz bezrobotny, nie mający co włożyć do ust i często obarczony rodziną, nie może na chleb czekać, on musi go mieć z dnia na dzień.

Wiemy o tem dobrze, że starania i wysiłki Rządu, acz nad wyraz intenzywne, mają swoje granice i poza tem co zrobił dziś Rząd dla zwalczania kataklizmu bezrobocia, trudno będzie osiągnąć coś więcej. I stąd też tak potrzebną jest akcja ze strony dobrze zorganizowanego i myśli pracy dla Państwa i współobywateli hołdującego społeczeństwa. O cóż tu przedewszystkiem chodzi? Czy o wydobycie ze społeczeństwa kapitału nowych myśli niezmożonej energji, czy może o wydobycie na światło dzienne stezauryzowanych pieniędzy i kruszców? I jedno i drugie, ale przedewszystkiem to ostatnie. Społeczeństwo bowiem posiada bardzo wiele pochowanych po rozmaitych skrytkach i przysłowiowych pończochach pieniędzy, które bezużytecznie marnują się, nie przynoszą żadnych korzyści ani samym posiadaczom ani społeczeństwu. A innej drogi do tego celu niema jak przez zaufanie! Pomimo wzrostu autorytetu państwowego istnieje jeszcze w społeczeństwie pewna nieufność, przeważnie na przesłankach rozumowych oparta, do przedsięwzięć finansowanych przez społeczeństwo a kierowanych przez Państwo. Otóż ta nieufność zniknie, gdy samo społeczeństwo ujmie ster działalności w swe ręce i na własną odpowiedzialność i ryzyko podejmie pracę.

I właśnie wspomniany Zjazd Gospodarczy, a szczególnie Komisja pracy przedłożyła społeczeństwu 16 tez, mających być na mocy uchwały Zjazdu zrealizowanemi, a które winno społeczeństwo wykonać własnemi siłami i w tym celu zorganizować się a więc: utworzyć odpowiednie Komisje dla danej pracy, wybrać fachowe Kierownictwo, któreby zgromadziło fundusze, opracowało plany realizacyjne i uzyskało aprobatę właściwych władz.

Tak konkretnie zorganizowana akcja społeczna ma wszelkie warunki powodzenia i uzyskania poparcia ze strony Czynników rządowych.

Do pracy trzeba przystąpić koniecznie i to natychmiast.

Zwlekanie grozi bowiem niebezpieczeństwem a niebezpieczeństwo jest dziś tylko jedno bezrobocie.

c. d. n.

Rocznica odzyskania Niepodległości w szkołach powszechn.

Wychowanie obywatelskie wysuwa się w dzisiejszej szkole na pierwszy plan. Szerszy ogół społeczeństwa może nie zdaje sobie sprawy z tego, że mały Janek lub mała Zosia są więcej wyrobieni społecznie od niejednego dorosłego obywatela. A życie jest bardzo skomplikowane. Wabi i nęci, a zwabiwszy niewyrobionego społecznie, nie przygotowanego wciąga w wir. Stwarza przed nim trudności zda się nie do przekonania. I sam — jeden człowiek męczy się, złorzeczy, upada na duchu i często ginie. Lecz „z trudnościami uczmy łamać się zamłodu" — uczy nas nasz Wielki Wieszcz w Odzie do młodości. Więc wychowujmy już w szkole. Nie silę się w tym krótkim szkicu przedstawić całej skomplikowanej, a jednak programowej pracy szkolnej, która dąży do wyrobienia społecznego u „małych obywateli". O tem jeszcze w innem miejscu napiszę.

Pragnę tylko opisać krótko szereg przygotowanych prac, wykonanych przez uczniów w celu urządzenia Poranku szkolnego na dzień 11 listopada.

Samorządy szkolne, sekcje robót i rysunków, kółko historyczne i polonistyczne, chór szkolny i tp. organizacje są poruszone już na kilkanaście dni przed oznaczonym terminem.

Trzeba najpierw postawić scenę, a że to scena składana, więc pracy dużo i ciężka. Deleguje się do tego „morusów", silnych i sprytnych, tzw. „roboCiarzy". Oni już sobie dadzą z tem radę. A tu na dobitek salę rysunkową zamieniono na gimnastyczną i wyłożono parkietami, przez co podniosła się ona o cały cal. Przyrzynaj więc wszystkie „kobylice", odrzwia i drzwi — a ostrożnie, abyś nie zepsuł. Praca zabrała nam kilkanaście godzin czasu, ale zato scena jak mur, tylko aktorów wprowadzić. O ubraniu szkoły myślą dziewczęta–sąsiadki. Chociaż to i chłopcy niezgorzej potrafią, ale praca lekka, prawie dla „dziop".

Chór szkolny już ćwiczy — każdy głos osobno, Pieśni dobrane, okolicznościowe. Jak rymów brak to tworzymy — to już nasza sprawa. A pan od śpiewu harmonizuje w mig. Pieśni rozbrzmiewa po budynku szkolnym nietylko rano, ale i popołudniu. Trzeba się przyłożyć, aby się nie powstydzić, bo i dziewczęta śpiewać będą i słuchać. Kto lepiej.

Poloniści! macie i wy robotę. Wypada napisać jakąś mowę — słowo wstępne. Którą pan uzna za najlepszą ta będzie wygłoszona. Ile to książek, rozmaitych podręczników było w ruchu. Bo nuż mnie się udo! I udało się jednemu. Inne prace można inaczej wykorzystać. Taka bowiem praca nigdy nie idzie na marne. A zwycięska mowca znakomity — przyszły poseł, albo może starosta! Głos, dykcja pierwszej klasy, a tremy nie zna nawet z nazwy.

Teraz aktorzy — uwaga. Aktor musi mieć i piękny głos, bo ma śpiewać, musi być śmiały i „postawę żołnierza", bo sztuka tego wymaga. Jakoś tak się składa, że skauci i członkowie „Czerwonego Krzyża" najlepiej się do tego nadają. I nic dziwnego — to przecież krewni żołnierza. Bo i niewiadomo, czyby żołnierz umiał tak „podchodzić", jak skaut i czy zna się tak na gazach jak „ten od Czerw. Krzyża".

A do deklamacyj ochotników moc. Każdyby chciał nawet taki, co „dwóje" zbiera za wiersze, Ale tu co innego. Uczyć się na Święto Narodowe to nie codzienna rzecz.

A na przerwach naukowych ruch. Każdy ciekawy. Czy Staszek gra główną rolę? A kto będzie do kurtyny? Dlaczego Józek taki markotny? Pewnie coś zbroił i pan go nie przyjął do zespołu artystów dramatycznych. A ty masz już furażerkę? A róże są dla Janka? Proszę pana trzebaby kogoś „na rezerwę", bo Adam nie był dzisiaj w szkole. I tak bez końca.

Praca wre! Próba za próbą. Pojedyncze i grupowe i ta „generalna" najpoważniejsza.

Proszę sobie teraz wyobrazić, jak wypadła sama uroczystość. Ależ poprostu cudownie. Tyle pracy, trudu i zachodu — i miałoby się nie udać? Poprostu oczy wychodzą z zachwytu, uszy mile łechta zespiewany chór dziecięcy.

Małe „berbecie" z klasy pierwszej i drugiej [ci specjaliści od białoczerwonych chorągiewek] chcą być jaknajbliżej sceny, aby widzieć z bliska piątaków. Chcieliby i oni we furażerce i z karabinkiem pokazać się na scenie. Czekajcie dzieci! Na drugi rok przyjdzie na was kolej.

Starsi mają łzy w oczach. A kiedy śmiały mowca wzniósł gromki, potrójny okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Pana Marszałka — sala odpowiedziała mu takim echem, że w tym dniu Hitler zadrżał!

Te dzieci nie dadzą swojej ziemi tak łatwo, jak ich nieszczęśliwi przodkowie. To przyszli obywatele, świadomi, czynni, twórczy. Ich Polska będzie wielką, bogatą i potężną! Jedna, mała prośba. Oby Szanowni Rodzice zechcieli brać liczniejszy udział w tych uroczystościach szkolnych, bo są piękne i dają więcej emocji jak pierwszy lepszy film, tembardziej, że są celowe, a wykonawcami są przecież Wasze kochane dzieci!

Równocześnie w innych szkołach powszechnych odbywały się uroczystości.

Wszystkich jednak opisów ze względu na brak miejsca podać nie możemy. Z.

KRONIKA.

Zbiórka na bibljotekę O. Ż. Z. S. W odpowiedzi na wezwanie ob. Halskiej Heleny, składa ob. Cylowa Aniela 4 książki na bibljotekę Oddziału Żeńs. Zw. Strzel. zapraszając równocześnie do ofiarowania książek na cel powyższy obywatelki: Brzuzową Irenę, Dębickę Modestę, Górczankę Helenę, Hubrichównę Kamilę, Langerową Marję, Geislerową Janinę, Pietruszewską Karolinę, Wojtygową Władysławę, Wójcicką Jadwigę. Ofiarowane książki uprasza się odsyłać do Świetlicy O. Ż. Z. S. w szkole św. Jadwigi (podwórze) w poniedziałki i piątki od godziny 6-7 wieczorem.

Zjednoczone Komitety L. O. P. P. Powiat i Kolej zawiadamiają, że czysty dochód z zabawy tanecznej, urządzonej w dniu 5 listopada br., przeznaczony w całości na cele „Chalenge'u" 1934, wynosi zł. 340·51. Wszystkim, którzy czemkolwiek przyczynili się do urządzenia tej imprezy i jej finansowego po-

---

i umieć obrócić się na pięcie
w ekstazy szlak...
ot: tak!
(odwrócił się i odszedł wpatrzony w dal, jak człowiek w słońcu.)

Staś Przeniczyński (anonsując)
Po tym udałym gewontowym czynie
ninie:
Arcymistrz komiczny,
od urodzenia swego satyryczny
da wam symposion w darze
mieszczańskiego bagna kramarze.
Och! dał się on we znaki przeciwnikom djablo
pływając na „mentlik" pojęć i gadulstwa szablon
a choć się cudzą tarczą okrył przytem,
poraził wrogów walnie
kolosalnie...
czem?
tępoty umysłowej... stalaktytem!
Satyra jego jak pęknięty dzwon...
Oto... on...

Fikas (wszedł nonszalencko, rozejrzał się dumnie)
Silentium! Gaudeamus! Amen... in nomine,
Requiem, aqua vitae — o ja znam łacinę!
Mente captas, sollutio, lues et cetera
protargol, sempiterna... znam ją jak cholera
nie darmom do gimnazjum chodził — zauważcie
przez lat dwanaście!
Więc ea lingua, w tymsamym języku
narrabo vobis —
o czem?
O... „wypsztyku"!...
„Wypsztyk" słowo śliczne,
onomatopoetyczne,
rypiące,
drwiące!
Można niem jednem,
sine ira i bez zachodu
debellare
trudności składni...

Głos [z publiczności].
I korespondenta „Naprzodu"

Głos (drugi z publiczności).
I „Głosu Narodu"!

Fikas
„Wypsztyk" głupstwem języka esse potest
zdradnie,
a quo polskie „wypsnęło się" pochodzi snadnie.
„Wypsztyk potest effugi ex toga romána,
ex peplo cnej virginis; ex alba plebana
o czem nawet przysłowie...

Głosy (pojedyncze z publiczności)
Nie słuchamy pana!
Panie!
Co tam nam łacińskie asinus gadanie!
Dość nam historji pańskiego „wypsztyczka"
Dawać: Strumyczka!

Fikas (oburzony)
Co tu tyle krzyku?
Wszak o „wypsztyku"
pisałem nawet w „Głosie" mój artykuł.
Sam Klemens mój artykuł chwalił
mówiąc, iż tak się doń zapalił
jak ogórek do lampy!
Et! co tu gadać wam kpy;
nolite proicere... Caesar ante portas
coffeina, fityna...
w sercu wszystkich mam was!
[odchodzi oburzony).

Staś Przeniczyński.
Szanowne słuchaczki i słuchacze
znawcy, koneserzy i wszyscy wy...

Głos (z publiczności)
Bujać to my!

Staś Przeniczyński.
Kto mówi o bujaniu, raczej o ekstazie!
Czyście nie zauważyli,
jak w tej chwili...

Głos [z publiczności].
Bujał!

Staś Przeniczyński.
wysoko, ale na Pegazie!
A ten piął się ku szczytom, zawrotnie się wznosił

Głos (z publiczności).
Wierzgał...

Staś Przeniczyński.
...ale satyrą...

Głos (z publiczności).
i ogon podnosił!

Staś Przeniczyński.
Wiadomo pegaz koniem, niechże sobie fika —
jeśli zechce ogonem raz, a drugi głową,
wszakże nie w tem jest główna rzecz!
Przecież „licentia poetica", symbolika,
więc: bezpłodna krytyko precz!
Trudno: za złotego czy groszy pięćdziesiąt
nie możemy do was gadać cały miesiąc,
przeto kończymy:
złomowem, twardem tempem,
występem
myśliciela, co słusznie chodzi w mędrca dumie
który wiele umie,
chociaż mało kto jego wiersze rozumie!

Strumyczek (wszedł z emfazą).
Bierz ich za łeb
i wbij im nóż pod piętę!
Buržuje!
Niechaj wypuszczą z siebie miętę,
chypr, gin, curacco!
Kto?
Ci,
zli —
z rasy foksterriera,
meningitis, paranoia, cholera —
nieudałe cesarskie cięcia!
Co — my — łzy — sny — krupa — zupa...
Czerwona gwiazda jest do wzięcia!
Buržuje! Hydrocefale!
W pysk walę,
i śpiewam „requiem"...
Chcielibyście się dobrać do robotnic majtek,
uśmiecha się wam ministerjów rajtek
Lejbuś wschodni niech żyje!
Och! mięso wasze już czuję!
Wgryziemy się w wasz jędrny zadek
Zygmuś, Staś, ja, no i Tadek —
buržuje!
Co tam, nam Adam, co tam Ewa!
Na gałąź przegniłego waszych pojęć drzewa
wylazł już wąż i skrzeczy...

wodzenia, Komitet składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

Poranek Sienkiewiczowski urządzany staraniem nowosądeckiego TSL. z powodów od Zarządu Koła niezależnych, odbędzie się zamiast 19 listopada, dopiero za 2 tygodnie tj. 3. grudnia br. w sali Sokoła. Szczegóły podadzą afisze.

Zbiórka uliczna w dniu 12. listopada urządzona przez Koło TSL. na cele oświaty pozaszkolnej przyniosła 113·96 zł. dochodu [prócz sumy zebranej przez Czytelnię T. S. L. na Załubinczu.[Zarząd Koła T. S. L. składa za naszem pośrednictwem wszystkim P. T. Paniom, które wzięły udział w „zbiórce" — serdeczne podziękowanie.

Zabawa Zw. Rezerwistów w Grybowie odbyła się dnia 4 bm. W nader miłem nastroju bawiono się ochoczo do białego rano przy dźwiękach doskonałej, dobrze skompletowanej orkiestry Zw. Rezerw. przez kapelmistrza prof. I. Führera.

Krwawa rozprawa mieszkaniowa. Do czego doprowadzają fatalne stosunki mieszkaniowe, wywołane w dużej mierze bezrobociem, dowodem krwawe zajście, jakie miało miejsce dnia 12 bm. w N. Sączu, przy ul. Młyńskiej. W domu niejakiej Krobierdowej mieszka bezrobotny Wolanin, który dla braku płacy zalegał z czynszem przez parę miesięcy; oczywiście skutkiem tego były ustawiczne tarcia, skarga sądowa o eksmisję wreszcie krwawe zajście. Oto zaatakowany słownie przez właścicielkę domu, za przejście przez grunt, Wolanin chwycił za drankę z płotu i zadał nią Krobierdowej w głowę tak ciężkie uszkodzenia, że tęże nieprzytomną odwieziono do szpitala. Równocześnie syn właścicielki rzucił się na Wolanina, zadając mn rany cięte poczem zdemolował zajmowane przez Wolanina mieszkanie: bijąc szyby i niszcząc futryny okienne.

Interwenjowała oczywiście policja; jednakże przyczyną: bieda, bezrobocie i krewkość ludzka. Ciekawem dla mentalności, wymierzających sobie karygodnie własną sprawiedliwość sprawców jest to, że już po krwawej awanturze ponownie wnoszą przeciwko sobie skargi o... obrszę honoru!

Samobójstwo. Onegdaj popełniła w Grybowie samobójstwo Mr. farmacji Halina Dobrowolska, lat 25 z Jedlicza, zażywając silny narkotyk i przecinając sobie żyły u rąk. Wezwani lekarze dr. Kohn i dr. Soroka stwierdzili śmierć. Powód prawdopodobnie o podłożu erotycznem.

Kronika żałobna.

Śp. Inż. Ferdynand Olgierd Gerżabek emer. insp. techn. kontroli skarbowej zmarł w Nowym Sączu, przeżywszy lat 71. Z Śp. Zmarłym wchodzi do grobu ciekawy typ szczerego demokraty i filozofa, entuzjasty peczynań niepodległościowych oraz działacza społecznego. Szczerze pracowity współdziała w twórczości legjonowej, a później po odzyskaniu niepodległości pracuje w szeregu stowarzyszeń społecznych, entuzjazmując się szczególnie polskiem morzem i prowadząc przez czas pewien O. Ligi M. i K. w N. Sączu, której stał się nawet honorowym członkiem; współpracuje również literacko na łamach „Gońca i Kurjera Podhalańskiego", ostatnio na łamach „Morza" i „Głosu Podhala". Nic dziwnego, że pogrzeb tego prawdziwego patrjoty stał się manifestacją uczuć żałobnych społeczeństwa, a do wyrazów współczucia, jakie zewsząd płyną przyłącza się i nasze Wydawnictwo, żegnając na wieki swego cennego i poważanego powszechnie współpracownika! Requiescat in pace!

Ruch sportowy w Muszynie.

Dokończenie.

Zachęcona tym wynikiem, przygotowuje się następnie drużyna muszyńska do zawodów piłkarskich w Starej Lubovny (Czechosłowacja) których oczekiwano z wielkiem zainteresowaniem, tak po tej jak i tamtej stronie. Zawody odbyły się 1 października br. Oprócz graczy wybrało się bardzo liczne towarzystwo. Gra była naogół otwarta i dosyć ciekawa. Już w dziesiątej minucie uzyskuje prowadzenie Muszyna, przez Józefa Barnowskiego, który dalekim, silnym a celnym strzałem, uzyskuje bramkę dla Muszyny. Podochocona drużyna Muszyny zaczyna silnie, atakować. Po pauzie gdy się odczuć zmęczenie podróżą wsród graczy z Muszyny, którzy słabną w tempie, zato Czesi silnie napierają i 15-tej minucie — w zamieszaniu pod bramką — wyrównują wynik. W parę minut później uzyskują drugą bramkę i zdawało się, że wygrana będzie po stronie Czechów. Dopiero rzut karny pozwolił wyrównać wynik. Od tej chwili zrywa się drużyna muszyńska tak, że stale walczy pod bramką Czechów zagrażając im poważnie, jednakowoż nie może uzyskać goala, wobec czego pozostał wynik remisowy 2:2. Na wyróżnienie z pośród graczy muszyńskich zasłużyli w pierwszym rzędzie bramkarz Pitala, obrońcy Weiss i Krokowski w pomocy Gomółka a w ataku Heilman, Bieniawski, i dwaj bracia Batnowscy, Nadmienić wypada, że Czesi przyjęli drużynę bardzo serdecznie, a nawet na cześć gości urządzili zabawę w czasie której kapitan drużyny P. Bieniawski w gorącem swem przemówieniu naszkicował cel nawiązania stosunków przyjacielskich w dobie obecnej tak bardzo aktualnych. Orkiestra zaś odegrała hymny obu Państw.

Po zabawie odprowadzono drużynę do autobusu, przyczem zapraszano nas na przyszłość. Niedługo potem mieliśmy wyjechać do Bardjowa na rewanż, lecz ze względu na niepewną pogodę, zawody odłożono do przyszłego sezonu. Tymczasem Zarząd postanowił przypomnieć się Powiatowi, że tu też istnieje drużyna piłki nożnej, wobec czego zaproponowano Powiatowemu Zw. Strzel. rozegranie matchu z tamtejszą sekcją na boisku w Muszynie.

Zawody odbyły się w dniu 22 października br. które zakończyły się klęską 3:0. Trzeba stwierdzić, że graczy muszyńskich prześladował w dniu tym jakiś dziwny pech.

Gra była niezbyt interesująca a nawet raziła tem ciągłem nawoływaniem, czy też dogadywaniem obu drużyn. Pod tym względem możemy pozazdrościć Czechom, bo ci naprawdę zachowują się na boisku spokojnie. Mamy nadzieję, że rewanż pod każdym względem wypadnie inaczej.

W tydzień potem sprowadzono tu Ż. K. S. „Makabi" z Nowego Sącza z którą Muszyna wygrała w stosunku 3:1.

W ubiegłą niedzielę mieliśmy się spotkać z K. P. W. Nowy Sącz i ten matchem mieliśmy zakończyć rozgrywki w tym sezonie.

Żywimy nadzieję, że w nowym sezonie będzie tu większy ruch sportowy, bo daje się zauważyć coraz większe zainteresowanie wśród publiczności, która może do niedawna jeszcze obojętną była dla sportu.

Obwieszczenia licytacji.

Km. 1380/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Bieczu na zasadzie art. 602. kpc. ogłasza, że w dniu 20 listopada 1933 r. o godz. 13-tej po poł. w Bieczu odbędzie się publiczna licytacja ruchomości u Chaima Kurza i Chiela Fenstera, a mianowicie: kredensu, szafy, kasy ogniotrwałej, maszyny nożnej do szycia, psychy z lustrem, 2 kap. pluszowych, 60 kg. cukru miałkiego, 1 metra mąki pszenicznej, cykorji, octu i innych produktów spożywczych, nadto u Gerschona Kalba w Libuszy, 2 krów dojnych, psychy, szafy, maglu na korbę, bryczki wyjazdowej, konia i kredensu kuchennego, oszacowanych na łączną kwotę 2.538 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

II. Km. 692/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Muszynie rew. II. z siedzibą w Krynicy Zdroju, obwieszcza na zasadzie art. 602 K. P. C., że dnia 21 listopada 1933 o godzinie 14-tej sprzeda się w Krynicy Zdroju Hala Targowa I. przez publiczną licytację; różne towary modne męskie i damskie, jakoteż galanterję. Ruchomości ocenione zostały na łączną kwotę zł. 4.289.70. Powyższe ruchomości oglądać można w dniu licytacji, w czasie i w miejscu po wyż wskazanym.

Komornik rew. II.

Km 1396/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Jordanowie obwieszcza, że w dniu 5 grudnia 1933 o godz. 8'30 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości w Rabce w sąsiedztwie masarni Luby składających się z towarów sklepowych i urządzenia sklepowego jako to: różne garnuszki, filiżanki, talerze, słoje, butle, spluwaczki, różne koperty, zeszyty szkolne, papier, piórniki, miotły, różne zabawki dziecięcd i dla młodzieży, kredens sklepowy zaszklony, fachy sklepowe z wysówkami, gablotka zaszklona i t. d. Ruchomości te można o lądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

II. Km. 905/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Grybowie Rewiru II. na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że dnia 21 ltstopada 1933 r. o godz. 10-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchoności należących do firmy „Pestroles de Posadowa" w Posadowej, Przedsiębiorstwa naftowego, na miejscu Posadowej a mianowicie: beczki żelazne na ropę, ciężary z nożycami, ciężary bez nożyc, łyżki, rury żelzzne, świdry do linowego wiercenia, lagry lane, płyty z klinami, granik z liną, szaiby drewniane, miech cylindrowy, trawerzy i tp. należące do Przedsiębiorstwa naftowego. Ruchomości wyżej wymienione można oglądać w dniu licytacji na miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik

Głos (z publiczności).
Panie łaskawy, gadaj pan do rzeczy!
Strumyczek.
Będziemy jak krwiożerczy lew!
Dla was wszystko psiakrew!
Cholera!
Dla was; mydło, dwa 'zera,
lewatywa i grzebień, nocnik, papier klozetowy!
wszystko to niecny wymysł prawicowy,
by zaspokoić wasze żądze!
Głosy (ogólne)
Oddajcie za bilety pieniądze!
Strumyczek.
Ale ofiarnych serc czerwonych dym...
Głos [z publiczności].
Idź pan gdzieindziej robić rym!
My mamy dość!
Strumyczek.
O nadgryzioną ogonową kość
walka wielka będzie...
Wtedy czerwone łabędzie
ze wschodu,
z rajskiego ogrodu...
Głos (z publiczności).
Nie rób pan smrodu...
[Publiczność wstaje hałasując — zmierza ku wyjściu]
Strumyczek.
Towarzysze, proszę nie róbcie hałasu —
zważcie tylko na pointę...
Głosy (pojedynczo),
Ha! ha! ha!
Nóż pod piętę!
Następny raz se weźcie:
soli na ogon na przynętę!
Szkoda naprawdę czasu
i atłasu!
Koniec... nareszcie!
Strumyczek (z rozpaczliwą pogardą)
O! stalaktyty tępoty przyklęte!
[Wybiegła reszta złomaków. Żądny sensacji reportażu zjawia się redaktor Franuś.)
Strumyczek [rozpaczliwie]
Redaktorku! Odchodzą wszyscy w zwartej kupie...
Głos (jednego z ostatnich, gościa od drzwi.)
Mateuszowi — gadaj pan to — Krupie!
Staś Przeniczyński
Franusiu, Redaktorku, Mistrzu, Sekretarzu!
Oni obrażać nas tu chcą!
Redaktor Franuś (podniośle)
Hm?
Strumyczek [oburzony]
Oni tu gęby rozdziawili,
ratuj nas w ciężkiej Złomu chwili,
bo będzie źle...
Redaktor Franuś [z godnością]
He??
Fikas [stanowczo]
Trzeba w zarodku zniszczyć zło!
Redaktor Franuś
Co?
Staś Przeniczyński (tajemniczo)
Wstyd — opozycja! Buntu znak
trzeba zaradzić...
Red. Franuś
Bunt! Tak, tak!
Strumyczek
Wszak to kretyni, ludzie źli...
Red. Franuś
Gadajcie prędko, śpieszno mi!
Staś Przeniczyński
Wieczór był cudny, mocny start,
Pięć złotych nie złotego wart!
Więc może... może... łzy już czuję w nosie —
nas... uratujesz w Podhalańskim Głosie;
za to ci przyrzekamy,
że co tydzień ci damy
co chcesz!
Wiesz:
z liryki, filozofji, wieszczby i satyry,
choćby całych stronic cztery —
rzeczy mocne, bycze, śliczne,
postępowe i klasyczne!
Toż to „Głos" się podniesie wśród pochwał nawału...
Red. Franuś
Właściwie,
bardzo tkliwie,
wspaniale:
dziękuję panom, ale...
nie brak mi materjału!
Złomowcy (razem, z przestrachem)
A recenzja?
Red. Franuś (z nonszalancją)
się zrobi, mam tam specjalistę,
co wybieli zbrudzone, tak — że będzie czyste!
Mistrz Klemens, literata, pióro od wszystkiego:
historji „cnej bibendy" Dyrka, Oleksego —
„czarnej śmierci", „semitów", „praojcówniałogów"
wesołych feljetonów, lekkich nekrologów,
Hitlera i teatru i z Podhala wieści,
on was tam na „różowo" każdego umieści!
Nie da krzywdy wam zrobić, bo zna waszą pracę
wie, żeście już pisali w Głosie i I. K. C.
zadania do matury, w pocie swego czoła,
że oderwać nie można było was z... pod stoła,
napisze, że nie może pseudem być durnia
być tatrzańska, potężna, śnieżna „Żółta turnia,"
żeście bez przytomności śmiało startowali,
że entuzjazm był huczny, wściekły i td.
jednem słowem recenzja mocna, pierwsza klasa!
Złomowcy [pojedynczo)
Franusiu!
Dobroczyńco!
Byczo, Dobra nasza!
Nie damy się!
Rypniemy odpowiedź oszczercom!
Staś Przeniczyński (radośnie)
O — jakześ redaktorciu miły naszym sercom,
tak miły, że w nagrodę za twe bratnie chęci,
byś żył wiecznie i sławnie, w potomnych pamięci,
zrobim cię, abyś w Złomie nie był zwykłym pionkiem
Strumyczek
Sekretarzem!
Staś Przeniczyński
To mało!
Tadziu Himalaja Małogórski i Fikas (razem entuzjastycznie)
Honorowym członkiem!
Red. Franuś
Ma wdzięczność! Za ofiarę Złomaków zaszczytu,
Cóż zrobię?
Niema u nas, w Czerńcu Tatrów szczytów!

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu